

państwa, to nie wiedzieli sami, co mają robić. I później oni się powiązali z Niemcami". Z rozmaitych dyskusji wynikało też, że zazdrościli Polakom – jak mówiono – „wzięcia w światło”. Do tej pory zresztą istnieją na tym tle nieudomowienia. Jest też wiele niezałatwionych ran między Polakami i Ukraińcami sięgających korzeniami do okresu wojny i okupacji, ale niezbyt chętnie o tym mówiono. Lecz zupełnie przypadkowo ujawniło się to ze zdwojoną mocą podczas jednego z niezaplanowanych wcześniej spotkań witnickich.

W trakcie Pogwarek poruszanych było jeszcze wiele innych kwestii związanych z wysiedleniami i przesiedleniami, m.in. mówiono na przykład o odwiedzinach Niemców mieszkających na tych terenach przed wojną, ich spostrzeżeniach i wzajemnych stosunkach między dawnymi i obecnymi mieszkańcami Witnicy i okolic. Dowiedzieliśmy się przy okazji, jak potoczyły się losy Niemców witnickich przesiedlonych najczęściej aż gdzieś do Zagłębia Ruhry.

Optymistycznie zabrzmiała wypowiedź jednego z uczestników, który powiedział, że również Niemcy zza Odry współdziałają ze Związkiem Emerytów i Rencistów w Gorzowie Wlkp., zależy im bowiem na tym, aby wspólnymi siłami „(...) tę przeszłość tamtejszą zmienić; zmienić ten nastrój w innym duchu, tak żeby zamiast nienawiści, była teraz przyjaźń”. To przesłanie budzi nadzieje.

Pogwarki Witnickie (w sumie odbyło się pięć spotkań) dostarczyły interesującego materiału socjologiczno-historycznego. Przedstawiona powyżej próba uchwycenia „na gorąco” myśli i odczuć pierwszych osadników na Ziemiach Zachodnich pozwala utrwalić tę prawdę nigdzie nie zapisaną, nie udokumentowaną, trochę subiektywną, ale przez to wcale nie mniej wiarygodną. Zdarzało się niekiedy, że podczas naszych spotkań ludzie mieli odmienne zdania na temat oceny niektórych zjawisk, pewne rzeczy postrzegano inaczej – i to całkiem zrozumiale. Czasem ludzie byli tak podnieceni, że mówili jeden przez drugiego, udowadniając sobie swoje racje, bądź uzupełniając wypowiedzi poprzednika. Ale dzięki temu te spotkania stawały się barwniejsze. Powyższy tekst, to zaledwie mały wycinek zebranego materiału. Ma on na celu jedynie zasygnalizowanie tej niesłychanie żywej i jakby na nowo odkrywanej tematyki. Całość zostanie dopiero opracowana i będzie mogła stanowić interesujące źródło dla osób podejmujących w swych badaniach problematykę Ziemi Zachodnich i Północnych.

MARIA WAGIŃSKA-MARZEC

## PROBLEMY SPOŁECZNE I KULTUROWE ADAPTACJI NIEMIECKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

### SONDAŻ W GUBINIE I SŁUBICACH

W ostatnich latach w świadomości mieszkańców Gubina i Słubic, zwłaszcza w ich opinii na temat niemieckiego dziedzictwa kulturowego zaszły istotne zmiany. Przedmiotem naszego zainteresowania był szczególnie proces adaptacji społecznej i kulturowej. W socjologii adaptację społeczną pojmujemy jako „proces, w którym dokonuje się stopniowe uznanie krajobrazu kulturowego za

swój"<sup>1</sup>. W powojennej rzeczywistości polskiej proces ten polegał na „udomowianiu” nowych przestrzeni miejskich w warunkach, gdy wśród mieszkańców miast na Ziemiach Zachodnich i Północnych brak było początkowo więzi, nawet wśród osób wywodzących się z tych samych regionów, gdy kształtowały się dopiero zręby społeczności lokalnych. Adaptację kulturową definiuje się jako „proces dostosowania dóbr kultury pod względem formy i funkcji dla potrzeb własnych”<sup>2</sup>. W warunkach polskich był to proces wielostronny, w którym różne grupy ludności (osadnicy z Polski centralnej), przesiedleńcy (tak jak np. Ukraińcy), oraz tzw. repatrianci z dawnych Kresów Wschodnich, wchodzili w nowe środowisko materialne, przystosowując się do nowych warunków.

Adaptacja to proces, który zachodzi w grupach ludności wchodzących w nowe środowisko. Proces ten w pewnym, węższym znaczeniu, trwa do dnia dzisiejszego, ujawniając się m.in. w dyskusjach nad wysiedleniem Niemców, w lękach przed kapitałem niemieckim, przed różnymi formami współpracy z Niemcami, w tym także współdziałaniem przy ratowaniu zagrożonych ruiną zabytków kultury materialnej. W tym znaczeniu adaptacja nie jest czymś bez reszty dokonany i „załatwiony”. Jest czymś, co się nadal dokonuje w świecie stosunków międzyludzkich i m.in. przejawia w poszukiwaniu przez młode pokolenie swoich korzeni i odkrywaniu śladów niemieckiej kultury.

Tak zakreślona problematyka dotyczy rozlicznych, szczegółowych zagadnień: sposobu pojmowania przez społeczności Gubina i Słubic dziedzictwa kulturowego; wiedzy o historii tych miast; opinii wyrażających podzielane w tych społecznościach postawy wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego; ocen dotyczących odbudowy zniszczonych ponemieckich zabytków i ich ewentualnej sprzedaży; społecznych skutków dyskusji nad tymi problemami dla społeczności pogranicza.

Badania terenowe przeprowadzono w Gubinie i Słubicach, a więc w miastach położonych na środkowym pograniczu polsko-niemieckim. Region ten wyróżnia się na Ziemiach Zachodnich i Północnych ze względu na swoją jedynolitość etniczną. Według spisu ludności z 1946 i 1950 r., teren obejmujący obecne województwo zielonogórskie i gorzowskie był zamieszkały głównie przez imigrantów z województwa poznańskiego oraz z województw Polski centralnej (51,8%). Reszta mieszkańców pochodziła z b. ziem wschodnich, z dawnych województw: wileńskiego, poleskiego, wołyńskiego i lwowskiego. Gubin i Słubice należą do największych na pograniczu środkowym ośrodków miejskich. Gubin, prawobrzeżna, pozostała po stronie polskiej część dawnego Guben, obejmował do 1945 r. śródmieście wraz z zabytkami oraz dzielnicą mieszkaniową. Po tej stronie Nysy Łużyckiej usytuowane były też zakłady przemysłowe oraz urządzenia komunalne. Zniszczone w 90% miasto liczyło – w 1995 r. 18,3 tys. mieszkańców. Słubice, położone również po prawej stronie Odry, były do 1945 r. dzielnicą mieszkaniową (przedmieściem) i rekreacyjną Frankfurtu, którego główna część – w przeciwieństwie do Guben – znajdowała się po lewej stronie Odry. Zniszczone w 30%, Słubice liczyły w 1995 r. 16,2 tys. mieszkańców.

<sup>1</sup> S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej. Z badań w Gielczynie*, „Przegląd Socjologiczny” T. IX, 1947.

<sup>2</sup> J. Burszta, *Integracja kulturowa wsi*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 5/1965.

Krótko po wojnie powiadano o tych miastach, że zamieszkują je zesłańcy i przesiedleńcy, że „diabeł mówi tam dobranoc”. Dopiero w latach siedemdziesiątych, po otwarciu granicy z NRD, zaczęto inwestować w te miasta, powstały nowe szkoły i zakłady przemysłowe, miasta te zaczęły się powoli wyzbywać charakteru „frontowego”. O Gubinie i Słubicach zaczęło być ponownie głośno w 1991 r., kiedy to otwarto granicę pomiędzy zjednoczonymi Niemcami i Rzeczpospolitą Polską. Słubice określono jako najbogatszą gminę w Polsce i polskie El Paso; Gubinowi zazdrozczono ekonomicznego i społecznego awansu.

Opracowanie niniejsze stanowi częściowy raport z badań sondażowych przeprowadzonych w 1995 r. w obu wspomnianych miastach. Przebadano 304 osoby: uczniów liceów oraz ich rodziców; badania przeprowadzono także w zakładzie produkcji odzieży „Komes” w Słubicach; materiał uzupełniający pozyskano w trakcie rozmów grupowych prowadzonych z mieszkańcami obu miast. Całość opracowania składa się z trzech części dotyczących: 1) opinii i ocen związanych z niemieckim dziedzictwem kulturowym, 2) czynników warunkujących te opinie i oceny, ze szczególnym uwzględnieniem wiedzy o przeszłości tych miast, kontaktów z Niemcami, znajomości języka niemieckiego, 3) ewentualnym wpływem dyskusji nad przeszłością Gubina i Słubic na atmosferę w tych miastach.

Wojna i następujące po niej wędrówki ludzi zmiotły z terenu Ziemi Zachodnich i Północnych wiele elementów kultury niemieckiej, spowodowały też, że odrzucono elementy kulturowego dziedzictwa polskich osadników. Deprecjonowano nie tylko nowo nabyte, obce dziedzictwo niemieckie (nazywane często hitlerowskim), ale także kulturę „zza Buga”. Negatywny stosunek wobec Niemców przenoszono na dobra kultury materialnej, symbole kultury niemieckiej, książki i archiwalia, także język. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych dokonał się niepowtarzalny w tak wielkiej skali proces „stapiania się w jednym tyglu” różnorodnych kultur regionalnych. Był to proces specyficzny, odmienny od tego, jaki przebiegał na terenie miast niemieckich, gdzie w następstwie przesiedleń z byłych obszarów wschodnich, obserwowano procesy zbliżone do typowej akulturacji imigrantów, jaka miała miejsce np. w Brazylii czy Stanach Zjednoczonych<sup>3</sup>.

Próby radykalnego odcięcia się od „zastanego” i „przeniesionego” dziedzictwa kulturowego były w pierwszym okresie jednym z najbardziej istotnych procesów przebiegających na Ziemiach Zachodnich. Dopiero potem uwidoczniło się zwieranie i konsolidowanie grup pochodzących z tych samych regionów, powiązanych podobieństwami kulturowymi, podobną świadomością społeczną. Musiało upłynąć kilka, czasami kilkanaście lat, by zaczęły się kształtować więzi obejmujące osoby wywodzące się z różnych regionów, ułatwiające dopiero dyfuzję uznanych społecznie elementów kulturowych. Tym dwóm stadiom integracji, na bazie pochodzenia z tego samego regionu i niezależnie od tego pochodzenia, towarzyszył różny stosunek do przeszłości zamieszkiwanego terytorium, od nihilistycznego do zainteresowania zastaną kulturą, szacunku dla niej.

<sup>3</sup> P. Rybicki, *Procesy społeczne i problemy socjologiczne*. W: A. Kwilecki (red.), *Ziemię zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Poznań 1976, s. 436.

Pytani o elementy zastanego, materialnego dziedzictwa kulturowego, respondenci w Gubinie wymieniali najczęściej Kościół Farny i Basztę, rzadziej mury obronne i teatr na wyspie; w Słubicach wskazywano na stadion sportowy wybudowany w okresie międzywojennym, bądź odpowiadano, że go „nie ma”. W odniesieniu do dziedzictwa niematerialnego w Gubinie i Słubicach wymieniono: „tradycję zapoczątkowaną przybyciem pierwszych osadników”; „działalność pionierów-osadników po 1945 r.”; „wzory zachowań osadników”. Przekazywanie dziedzictwa kulturowego respondenci pojmowali jako: „przejmowanie od przodków ich dziedzictwa kulturowego”; „przekazywanie z pokolenia na pokolenie kultury”; „przekazywanie tradycji narodo-ludowej”. Rzadko natomiast mówiono o dziedzictwie kulturowym regionu, kilka razy wskazano na „dziedzictwo kulturowe Lubuszan”, dwa razy „dziedzictwo Słowian na tym terenie”. Jeszcze rzadziej odwoływano się do dziedzictwa niemieckiego, częściej mówiąc o „spuściznie kulturowej wcześniej tu zamieszkałych ludzi”, „cmentarzach i kościołach, które wcześniej służyły ludziom”; nieliczni umieścili w ankietach zapis o „dziedzictwie pozostawionym tu przez Niemców”. Z socjologicznego punktu widzenia świadczyć to może o „nieobecności” niemieckiego dziedzictwa kulturowego w świadomości mieszkańców Gubina i Słubic, może być też dowodem adaptacji społecznej, uznania go za „swoje”.

Nieskrępowane, wzajemne kontakty Polaków i Niemców na pograniczu stwarzają możliwość przezwyciężenia starych schematów myślowych. Jak wykazały badania prowadzone w Gubinie i Słubicach w 1992 r. większość mieszkańców uważała, że otwarcie granicy wpłynie na „rozwój przyjaznych kontaktów” i „zmniejszenie uprzedzeń”<sup>4</sup>. W nawiązaniu do tych badań zadaliśmy respondentom pytanie: „Czy w ostatnich latach można zaobserwować zmiany w stosunku mieszkańców Gubina i Słubic wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego?” „Zdecydowanie tak” i „raczej tak” odpowiedziało 22,9% mieszkańców Gubina i 11,3% Słubic. Wskaźnikiem opinii mieszkańców Gubina i Słubic na temat niemieckiego dziedzictwa kulturowego mogą być ich odpowiedzi na pytanie dotyczące ratowania i odbudowy zabytków, których zresztą niewiele pozostało w Gubinie, jeszcze mniej w Słubicach, a to co jest w większości wymaga gruntownych remontów. Otóż, ratowanie zabytków znalazło się wysoko, na 3 miejscu, wśród ewentualnych wspólnych polsko-niemieckich przedsięwzięć na pograniczu – po „inwestycjach gospodarczych” i „działalności na rzecz ochrony środowiska naturalnego”. Na pytanie „Czy zdaniem Pana/i dopuszczalne są wspólne polsko-niemieckie przedsięwzięcia, które miałyby na celu ratowanie zabytków Gubina?” uzyskano następujące odpowiedzi: „zdecydowanie tak” – 49,2%, „raczej tak” – 39%; „raczej nie” – 4,2%; „zdecydowanie nie” – 1,7%; „trudno powiedzieć” – 5,9%.

O zabytkach w Gubinie i Słubicach nie dyskutuje się zbyt często. W Gubinie sporo jednak miejsca w prasie lokalnej zajmuje sprawa odbudowy Kościoła Farnego, na którego szczytach zdążyły już porosnąć brzozy i o którego możliwościach odbudowy tak wypowiadali się Niemcy odwiedzający Gubin po otwarciu granicy w 1971 r. (w relacji mieszkańców Gubina): „Niemcy negatywnie oceniają ruiny w Gubinie... pokpiwają sobie z ruin kościoła,

<sup>4</sup> S. Lisiecki (red.), *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991-1993*. Poznań 1995.

ratusza, znajdujących się tuż przy przejściu granicznym. Mówią, że przyjdą tu na polowanie, gdy podrosną brzozy na ruinach zabytkowego kościoła"<sup>5</sup>. W przeszło 20 lat później, przy odbudowanym już ratuszu, ruiny Kościoła Farnego nadal porastają brzozy. W naszych badaniach nawiązaliśmy do tej kwestii, pytając: „Kto powinien się poczuwać do odbudowy kościoła w Gubinie?” Otrzymaliśmy (przy założeniu, że można było podkreślić dwie odpowiedzi) następujący rozkład odpowiedzi: państwo – 14,4%; kościół – 50,0%; urząd miasta i gminy – 10,2%; fundacje polskie – 11,8%; fundacje niemieckie – 5,4%; fundacje mieszane – 5,1%; inne instytucje – 5,1%.

Wobec powtarzającego się w wywiadach grupowych narzekania na brak środków na odbudowę zabytków Gubina i Słubic, zapytaliśmy o możliwość sprzedaży niszczących obiektów. Na pytanie: „Jak powinny zdaniem Pana/i postępować władze w przypadku chęci kupienia obiektów zabytkowych przez Niemców?”, otrzymaliśmy następujące odpowiedzi:

	Gubin	Słubice
sprzedawać bez ograniczeń	0,0%	0,7%
sprzedawać tylko niektóre	3,1%	7,0%
nie sprzedawać	56,0%	86,3%
trudno powiedzieć	2,0%	4,0%

Respondenci poproszeni o uzasadnienie swoich opinii „za sprzedażą”, podkreślali najczęściej, że: „jest to wspólne dziedzictwo”; „sprzedając niektóre można przyciągnąć kapitał zagraniczny”; „sprzedawać te, które mają większe znaczenie dla Niemców” (mają takie samo prawo do przeszłości kulturowej). Opowiadających się za sprzedażą Niemcom „niektórych zabytków” była mniejszość. Zdecydowana większość była przeciwna takiemu rozwiązaniu, co wyrażało się w stwierdzeniach: „zabytki są nasze”; „to jest nasze miasto”; „ich sprzedaż byłaby przejawem wyprzedaży naszej ojczyzny”. Dalej szły uzasadnienia, w których dominowało poczucie zagrożenia ze strony niemieckiej, lęk przed ich siłą ekonomiczną: „Niemcy nas wykupują”; „wykupiliby najpierw nasze zabytki, potem nasze domy”; „byłby to kolejny przejaw niemieckiej ekspansji gospodarczej”. Lęk przed niemiecką dominacją, poczucie zagrożenia, dostrzec można także w odpowiedziach na pytanie dotyczące korzystania przy odbudowie z niemieckich planów miast. Na pytanie „Czy przy odbudowie Gubina/Słubic powinno się korzystać z niemieckich planów miasta?”, uzyskano następujące odpowiedzi:

	Gubin	Słubice
zdecydowanie tak	8,5%	10,3%
raczej tak	26,3%	19,7%
raczej nie	28,8%	20,7%
zdecydowanie nie	13,6%	21,3%
nie mam zdania	21,2%	22,0%

<sup>5</sup> M. Błaszczuk, Współżycie ludności polskiej i niemieckiej na pograniczu Polski i NRD. Poznań 1977 (praca niepublikowana).

Taki rozkład odpowiedzi uświadamia, iż w miastach takich jak Gubin i Słubice, elementem łączącym różne grupy ludności była przez długi czas po wojnie przede wszystkim przestrzeń. Na tym tle zrozumiałe stają się obawy przed zmianą organizacji przestrzeni miejskiej „powstałej według własnych praw (...) wynikających z dążenia do zajęcia jak najlepszego miejsca w przestrzeni miejskiej”<sup>6</sup>.

Osobne miejsce wśród dóbr niemieckiego dziedzictwa kulturowego zajmują poniemieckie cmentarze. W Słubicach cmentarz zlikwidowano w latach sześćdziesiątych, mieszkańcy Gubina wydają się być w większości zwolennikami odnawiania tych cmentarzy. Pytanie: Czy powinno się, zdaniem Pana/i odnawiać cmentarze niemieckie? przyniosło w Gubinie następujące odpowiedzi: zdecydowanie tak – 20,0%; raczej tak – 36,7%; raczej nie – 9,7%; zdecydowanie nie – 6,3%; trudno powiedzieć – 22,3%. Zwolennicy odnawiania cmentarzy powoływali się m.in. na „szacunek, jakim darzyć winniśmy wszystkich zmarłych, bez względu na pochodzenie”; „cmentarze te są wpisane w dzieje Polski”, a „chcąc, by dbano o nasze cmentarze za granicą, musimy dbać o groby innych”. Tylko w jednej odpowiedzi zgodę na odnawianie cmentarzy poniemieckich uwarunkowano od finansowej pomocy ze strony niemieckiej: „jeśli odnawiać będą Niemcy, bo i tak nie ma na to pieniędzy”. Wśród przeciwników odnawiania cmentarzy większość uważała, że nie powinniśmy się już dzisiaj zajmować przeszłością. Argumentowano, że „po tylu latach nie ma sensu”, „po co rozdrapywać stare rany”, „a co to da?”, „powinniśmy się raczej zajmować własnymi cmentarzami”.

W konkursie „Czym jest dla Ciebie miasto Słubice?”, ogłoszonym w listopadzie 1994 r.<sup>7</sup>, wiele miejsca zajęły wspomnienia z okresu, kiedy w mieście, podobnie jak na terenie całych Ziemi Zachodnich, odbywał się „wielki szaber”, „kiedy w mieście funkcjonowały tzw. „szaberplace” (których nazwa przetrwała do dzisiaj!), na których można było kupić wszystko: samochód, pianino, maszynę do pisania, ozdobne kafele z rozebranych pieców, cegłę szamotową z wyburzonych domów. Respondenci pamiętali też o rozbieraniu kamienic, o obowiązkowych kontyngentach cegieł na odbudowę Warszawy czy Wrocławia. Negatywnej ocenie poddawano politykę tak państwa, jak i władz lokalnych, która przez wiele lat „wytworzyła atmosferę tymczasowości naszego pobytu tutaj”. W tym kontekście interesująco wyglądają odpowiedzi na pytanie: „Czy zmienił się stosunek władz miejscowych wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego?” 33,1% respondentów w Gubinie i 24,7% w Słubicach odpowiedziało na to pozytywnie; w tym jako zmiany „na lepsze” określiło je 22,9% w Gubinie i 14,7% w Słubicach.

Na postawy grupowe wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego mocno rzutuje stan wiedzy danej społeczności. Bardzo często jest to wiedza stereotypowa, w rodzaju: „Polska wróciła do granic sprzed 1000 lat”, rozpowszechniona i utrwalona w okresie, gdy wyciszano obecność i kulturowy dorobek Niemców przed 1945 r., Niemców na Ziemiach Zachodnich i Północnych, czasami nawet, jeśli chodzi o kulturę materialną, dorobek ten niszczone. Marian Turski napisał co następuje „Powinniśmy pomyśleć, czy i jak możemy naprawić tę »czarną dziurę« siedmuset lat w polskiej świadomości. Pod względem materialnym trudno, pod względem psychicznym dużo łatwiej. Tu

<sup>6</sup> J. Ziółkowski, *Urbanizacja, miasto, osiedla. Studia socjologiczne*. Warszawa 1965, s. 67.

<sup>7</sup> O konkursie szerzej w: M. Rutowska (red.), *Słubice 1945-1995*, Słubice 1996.

działa »reguła trzeciego pokolenia«. Trzecie pokolenie szuka korzeni, jest już osadzone w nowej społeczności, nie trwoży się o swe prawa do tej ziemi. I to jest szansa, że młode pokolenie będzie w stanie kolejno przywracać wartościowe pamiątki”<sup>8</sup>.

Badania opinii Polaków o Niemcach i Niemczech od kilku lat wykazują niezmienny poziom „psychicznej gotowości do zmiany negatywnych uprzedzeń”. Ta gotowość dotyczy – jak się jednak wydaje – przeszłości, przy niedostatku woli zastanowienia się nad przeszłością. „Po co rozdrapywać stare rany”, „trzeba myśleć o przyszłości” – to najczęściej stosowana argumentacja w odpowiedziach na pytania o przeszłość stosunków polsko-niemieckich, z jaką spotkać się można na pograniczu. Zapytani o to, jak często zdarza się im zastanawiać nad przeszłością, uczniowie liceów w Gubinie i Słubicach odpowiadali: „rzadko” (54,2% młodzieży z Gubina i 53,0% ze Słubic); Na pytanie „Skąd czerpie Pan/i informacje o przeszłości miasta?” odpowiadano następująco:

	Gubin	Słubice
z książek i czasopism	56,8%	45,7%
z opowiadań rodziców i dziadków	23,7%	24,1%
z lekcji w szkole	28,6%	26,7%
od Niemców	0,8%	1,3%
z innych źródeł	2,5%	11,75%

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Gubinie uczą się w poniemieckim, pochodzącym z okresu międzywojennego, budynku. Na pytanie, czy znają historię tego budynku sprzed 1945 r., odpowiadają: „wcale” (42%), bądź „słabo” (12,3%). Ci ostatni, pytani „skąd znają historię swojej szkoły”, odpowiadają: „z lekcji w szkole” (35,6%) i „z książek, czasopism, filmów” (23,7%). Wskaźnikiem wiedzy o przeszłości Gubina i Słubic może być również odpowiedź na pytanie o znajomość wybitnych Niemców, którzy kiedyś mieszkali w obecnym Gubinie i Słubicach; 52,5% respondentów Gubina i 73,0% Słubic twierdzi, że nie zna takiej osoby. Pozostali proszeni o wymienienie z nazwiska takiej osoby wskazywali w Gubinie najczęściej na Wilhelma Piecka. W Słubicach nie potrafiono wymienić żadnego nazwiska.

Wśród uwarunkowań wzajemnych opinii i ocen Polaków i Niemców, w tym także tych dotyczących niemieckiego dziedzictwa kulturowego na ziemiach polskich, mówić chcemy jeszcze o znajomości języka niemieckiego, zadowoleniu z miejsca zamieszkania, planach na przyszłość, a także o zależności tych opinii i ocen od wieku, płci i wykształcenia.

W świadomości społeczności Ziemi Zachodnich i Północnych język niemiecki, dobro kultury niemieckiej, był przez długi czas po wojnie niepopularny, jego brzmienie nasuwało Polakom najgorsze, okupacyjne skojarzenia. Język traktowany był jako odbicie rzeczywistości wojennej; przypisywano mu, podobnie jak innym znakom, w tym także i swastyce, rolę znaków wyklętych. Przejawem stosunku do niemieckości było usuwanie napisów niemieckich na obiektach zabytkowych, kościołach i pomnikach. Język niemiecki drażnił zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich Polaków przez długi czas. Jeszcze w latach siedemdziesiątych, po otwarciu granicy z NRD, Polaków denerwował język niemiecki, głośne zachowanie Niemców.

<sup>8</sup> M. Turski, *Polak, Niemiec – dwa bratanki*, „Polityka” nr 23 z 10 VI 1995.

Te pierwsze, na masową skalę spotkania z Niemcami z ówczesnej NRD, wywołały u niektórych mieszkańców Gubina i Słubic, zwłaszcza u osób starszych, bolesne wspomnienia. W badaniach z 1972 r. tak opisano jedną z takich sytuacji: „Pierwszego dnia po otwarciu granicy weszło do Gubina około 9 tys. Niemców. Byłem wstrząśnięty słysząc ich szwargot na ulicach, który mi zbyt dużo przypominał, ... wiele wycierpiałem i teraz mam wrażenie, że znów mi ktoś strzelił w plecy<sup>9</sup>”.

Głośne zachowanie drażniło także młodych mieszkańców miasta, zwłaszcza gdy „zachowanie młodzieży niemieckiej pozostawiało wiele do życzenia. Potrafilo ustawić się na chodnikach i krzyczeć do siebie, ignorując całe otoczenie”<sup>10</sup>.

Ćwierćwiecze, jakie upłynęło od tego okresu, ponowne otwarcie granicy po zjednoczeniu Niemiec, zmieniło nastawienia wobec języka niemieckiego. Zdecydowanie większość mieszkańców środkowego pogranicza polsko-niemieckiego uważa, że otwarcie granicy w 1991 r. wpłynęło na wzrost popularności języka niemieckiego. Zapytani o ocenę swojej znajomości języka niemieckiego mieszkańcy Gubina i Słubic odpowiadają w sposób następujący:

	Gubin	Słubice
jako bardzo dobra	4,7%	6,6%
wystarczająca	17,3%	17,6%
raczej kiepska	36,6%	29,7%
niedostateczna (mimo nauki)	12,0%	12,6%
trudno określić	9,9%	7,7%
brak znajomości	20,0%	25,8%

Zapytani: „Jak się mieszka Panu/i w Gubinie i Słubicach?”, mieszkańcy odpowiadają najczęściej, że „dobrze” i „bardzo dobrze” (w Gubinie 43,5% w Słubicach 51,0%). Około 30,0% mieszkańców tych miast zmieniłoby swoje miejsce zamieszkania.

Dane te świadczą o ukształtowaniu życia społecznego w tych miejscowościach. Zadowolenie z miejsca zamieszkania, jak i związane z tym miejscem plany na przyszłość, są jednocześnie przejawem patriotyzmu lokalnego. Przejawem tego patriotyzmu są także odpowiedzi na pytania o związek z regionem Polski, gdzie najczęściej wymienia się „Ziemie Lubuską” i „Ziemie Zachodnie”, „województwo zielonogórskie”, dalej dopiero regiony, z których pochodzili rodzice czy dziadkowie.

Jak wykazały badania nad przemianami świadomości mieszkańców pogranicza prowadzone po otwarciu granicy polsko-niemieckiej w 1991 i 1992 r. jednym z ważniejszych uwarunkowań świadomości mieszkańców pogranicza jest wiek i poziom wykształcenia. Podobny związek występuje w przypadku opinii i ocen dotyczących niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Okazuje się, że osoby młode i bardziej wykształcone są generalnie bardziej pozytywnie nastawione wobec tego dziedzictwa, np. wobec potrzeby odbudowy zabytków, częściej też dopuszczają możliwość wspólnych polsko-niemieckich działań na rzecz ratowania zabytków kultury materialnej.

Mówiąc o opiniach i ocenach mieszkańców Gubina i Słubic wskazujących na społeczną i kulturową adaptację niemieckiego dziedzictwa kulturowego nie

<sup>9</sup> M. Błaszczak, Współzycie...

<sup>10</sup> Z konkursu „Czym jest dla Ciebie miasto Słubice?”



sposób pominąć pytania o społeczne, przede wszystkim świadomościowe, skutki dyskusji nad niemieckim dziedzictwem kulturowym na pograniczu.

W tym celu respondentom w Gubinie i Słubicach postawiono dwa pytania:

- 1) „Czy rozważania nad dziedzictwem kulturowym ziem zachodnich i północnych są potrzebne?”
- 2) „Czy rozważania nad przeszłością Gubina i Słubic mogą mieć negatywny wpływ na atmosferę w mieście?”

W odpowiedzi na pierwsze pytanie 43,2% mieszkańców Gubina i 36,7% Słubic odpowiedziało twierdząco, nie widziało natomiast potrzeby takich rozważań odpowiednio 8,5% i 15%. Najwięcej, bo około 50% respondentów nie miało wyrobionego zdania.

W odpowiedzi na pytanie o ewentualny, negatywny wpływ takich rozważań na atmosferę w mieście, uzyskano następujący rozkład odpowiedzi:

	Gubin	Słubice
zdecydowanie tak	15,3%	5,0%
raczej tak	38,1%	14,7%
raczej nie	9,3%	7,0%
zdecydowanie nie	6,8%	5,7%
brak zdania	27,1%	25,3%

Większe niż w Słubicach obawy o ewentualny negatywny wpływ dyskusji nad niemieckim dziedzictwem kulturowym na atmosferę w Gubinie zinterpretować można w dwojaki sposób. Po pierwsze, mogą być następstwem mniej lub bardziej uświadamianego faktu, że obecny Gubin obejmował do 1945 r. śródmieście niemieckiego Gubena wraz z zabytkami, podczas gdy Słubice były tylko przedmieściem Frankfurtu. Po drugie, może to być spowodowane obawami, że w dyskusjach tych wróciłby, dyskutowany od dziesiątków lat problem ruin Kościoła Farnego w centrum Gubina.

Zakładaliśmy możliwość takich interpretacji, pytając mieszkańców Gubina o uzasadnienie obaw związanych z negatywnym wpływem dyskusji nad niemieckim dziedzictwem kulturowym na atmosferę w mieście. Tymczasem respondenci proszeni o uzasadnienie swoich opinii podkreślali najczęściej, że:

- „przeszłość wzbudza niemiłe wspomnienia”,
- „przeszłość jest kłopotliwa dla jednej strony, a wstydliva dla drugiej”,
- „będzie to rozdrapywanie ran”,
- „może to wywoływać ksenofobię”,
- „bo ci zza Nysy chcieliby odebrać nam nasze miasto”,
- „bo Niemcy i tak mówią, że to wszystko nasze”.

Wypowiedzi te potwierdzają wyniki wcześniejszych badań nad przeobrażeniami świadomości mieszkańców pogranicza, z których wynika, iż jego mieszkańcy wyzbywają się uprzedzeń, ale nadal utrzymują się lęki przed Niemcami.

Bez sentymentów natomiast wypowiadali się zwolennicy opinii, iż dyskusje nad niemieckim dziedzictwem kulturowym nie będą miały negatywnego wpływu na atmosferę w mieście. Podkreślali oni najczęściej, że:

- „należy poznać historię miasta”,
- „ludzi interesuje przeszłość ich miasta”,
- „warto sięgać do przeszłości”,
- „każdy lubi wspominać”,
- „każdy powinien znać historię swojego miasta”.

W tym miejscu przypomnijmy tylko, że zwolenników opinii, iż rozważania nad przeszłością nie będą miały negatywnego wpływu na atmosferę w mieście była mniejszość, prawie 30% respondentów nie miało w tym względzie wyrobionego zdania.

Gubin, w jeszcze większej mierze Słubice, nie mają zbyt wielu zabytków. Codzienna obecność tysięcy obywateli niemieckich sprawia jednak, iż tak mieszkańcy Gubina, jak i Słubice uważają, że ich problemy związane z niemieckim dziedzictwem kulturowym nie są mniejsze niż w Zielonej Górze czy Wrocławiu.

	Gubin	Słubice
większe niż na pograniczu	17,8%	13,3%
takie same jak na pograniczu	14,4%	26,0%
mniejsze niż na pograniczu	44,9%	18,7%
trudno powiedzieć	34,7%	35,6%

Graniczne położenie, codzienne kontakty z Niemcami leżą też u podstaw przekonania, że problemy związane z niemieckim dziedzictwem kulturowym w Słubicach są „większe niż np. w Łodzi czy Warszawie”. Taką opinię podziela 44,9% mieszkańców Gubina, ale tylko 12,3% Słubiczan.

Celem sondażu przeprowadzonego w Gubinie i Słubicach było rozpoznanie problemów związanych ze społeczną i kulturową adaptacją niemieckiego dziedzictwa kulturowego na obszarze środkowego pogranicza polsko-niemieckiego. Kierując uwagę na ten obszar podzielamy opinię, że województwa zielonogórskie i gorzowskie stanowią wyodrębniający się obszar ziem zachodnich, a Gubin i Słubice po otwarciu granicy polsko-niemieckiej w 1991 r. stają się ważnymi centrami tego regionu.

Przeprowadzony w pięć lat po otwarciu granic sondaż w Gubinie i Słubicach wykazał, że rozważania o przeszłości tych miast nie budzą już takich emocji, jakie towarzyszyły tworzeniu się nowej społeczności tego regionu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Zaprezentowane w raporcie opinie dowodzą, iż wśród mieszkańców Gubina i Słubic, szczególnie młodego pokolenia, dominuje poczucie „swojskości” i „zadomowienia”, które potraktować można jako wskaźnik społecznej i kulturowej adaptacji zastanej przestrzeni. Z drugiej strony w rozważaniach nad rzeczywistością „ziem rodzinnych” nie brakuje refleksji nad przeszłością tych miast nad „dziedzictwem przodków” i dziedzictwem „tych, którzy kiedyś tu mieszkali”. W refleksji tej coraz mniej miejsca na uprzedzenia, utrzymują się natomiast – wyraźnie wskazują badania – lęki przed Niemcami. Wyraża się to w opiniach dotyczących wspólnych przedsięwzięć mających na celu ratowanie ponemieckich zabytków, czy oznaczania specjalnymi tablicami miejsc w sposób szczególnie związanych z kulturą niemiecką.

W tej sytuacji sporego znaczenia nabiera fakt, że młode pokolenie mieszkańców Gubina i Słubic, osadzone w nowej społeczności, poszukuje swoich korzeni, pytając nie tylko o swoich przodków, ale i przeszłość społecznej przestrzeni, miast, w których przyszło im się urodzić, uczyć, wiązać z nimi swoje plany na przyszłość.

STANISŁAW LISIECKI